Cena 30 hal.

Adres wydawnictwa Kraków Stradom 13 Nr telefonu 279. Konto czek. p. k. O. Nr 174 455 — Listy i rękopisy należy przysyłać pod adresem redakcyi w Przywozie kolo Mor. Ostrawy — Adres Redakcyi i Administracyi dla Krakowa: Stradom 13. — Nakładem Galicyjskiej Spółki Wydawniczej w Krakowie.

Nowy Dziennik

Wychodzi codziennie, także w poniedziałki.

Cena 30 hal.

Prenumerata w Austro-Węgrzech, Król. Polskiem i Niemczech: mies. . K kwart. 20 K. W Krakowie mies. 6.50, kwart. 19.50 K, z odnoszeniem do domu: mies. 8 K, kwart. 24 K. Cena ogłoszeń 15 h za 1 mm 1-szp. Prenumeratę, ogłoszenia i przesyłki pieniężne przyjmuje Administracya w Przywozie koło Mor. Ostrawy. Tel. 211.

Rok I. — Czwartek, 28. listopada 1918. — Nr. 140

P. K. L. o pogromach.

P. K. L. przesłała do Posełstwa polskiego w Wiedniu następujące oświadczenie z prośbą o doręczenie go wszystkim państwom koalicyi oraz neutralnym:

P. K. L. zwraca uwagę, że tendencyjne kłamstwa, rozsiewane przez żydowskie Rady Narodowe i prasę żydowską o rzekomych planowych pogromach Żydów w Galicyi zachodniej prowokują w najwyższym stopniu całe społeczeństwo polskie. W Galicyi panuje prawie wszędzie ład — gdzieniegdzie wybuchające rozruchy są wynikiem tego samego bandytyzmu, który ogarnął w znacznie większym stopniu całe Węgry, Sławonię a w równej mierze całą Austryę, Niemcy, Czechy i Morawy. Prasa żydowska notuje fakta pogromów żydowskich gdzieniegdzie—prowadzi jednak wszechświatową kampanię oszczerczą — jedynie przeciw Polsce. Stosunek przeważnej części Żydów do Prusaków i dawnego rządu austryackiego jest zanadto dobrze znany, by nie wiedzieć, w czyim interesie ona działa.

P. K. L. prosiła już koalicyę o przysłanie delegatów i przekonanie się na miejscu o prawdzie; czuje się jednak zmuszona oświadczyć teraz, że gdy prasa żydowska w dalszym ciągu będzie tak niesprawiedliwie spotwarzać Polskę przed światem, uniemożliwi władzom polskim panowanie nad wzburzonem społeczeństwem. Może rzeczywiście wywołać to, co dotąd istnieje tylko w rozsiewanych oszczerstwach.

Prezydyum P. K. L.

Zgroza przejmuje duszę — czy to możliwe? Więc to w ten sposób najwyższa władza rządowa naszej dzielnicy reaguje na zdarzenia i wypadki, od których krew się ścina w żyłach i które płomień wstydu wywołują na twarzy każdego człowieka nawpół choćby tylko po ludzku czującego? Innego sposobu już nie było? Nie było ani jednego słowa oburzenia i potępienia dla »bandytów«, którzy splamili wobec całego ucywilizowanego świata imię polskie? A nie znalazło się w sercu autorów tej dziwnej enuncyacyi P. K. L. choćby jedno słowo współczucia dla nieszczęśliwych ofiar bestyalskich pogromów?

Wzywamy na świadków naszych czytelników, że w naszym dzienniku nie było ani jednego słowa, któreby choćby przy najgorszej woli mogło być tłómaczone jako zarzut przeciw sferom rządzącym, jakoby one winne były tej strasznej katastrofy, która spadła jak huragan na Polskę. Stwierdziliśmy niejednokrotnie, z całym naciskiem, że sfery rządzące czynią wszystko, co jest w ich mocy, ażeby poskromić rozszalałą furyę rozbestwionych zbójców i morderców. Wyrażaliśmy tylko niejednokrotnie żal, że władza tych czynników nie sięga daleko, że ją paraliżują kacyki prowincyonalne, które snać za mało mają inteligencyi, ażeby zrozumieć, i za mało ludzkiego serca, ażeby odczuć, jaką szkodę przynoszą sprawie polskiej, tak bardzo od sympatyi wielkich demokracyi świata zależnej. Dawaliśmy niejednokrotnie wyraz żalowi, że anarchia, która teraz na świecie w ogólności, a w Polsce w szczególności panuje, uniemożliwia odpowiedzialnym czynnikom zebranie dostatecznych sił, azeby jaki taki ład, choćby tylko prowizoryczny, zaprowadzić. Ubolewaliśmy i ubolewamy jako obywatele Państwa polskiego, że to Państwo z tą plamą przychodzi na świat. Apelowaliśmy i apelujemy bezustannie do uczciwej opinii publicznej polskiej, ażeby jednak raz spróbowała zbudzić sumienie społeczeństwa i jakby mur przeciwstawiła się tej ohydnej fali, która rozlała się po ziemi polskiej. Jakże na te nasze gorące apele reaguje najwyższa magistratura naszej nieszczęśliwej dzielnicy? Wymyślaniami z gruntu nieusprawiedliwionemi, ukrytem, źle ukrytem usprawiedliwieniem nienawiści przeciw Żydom jakimś »zanadto dobrze znanym« stosunkiem »przeważnej części Żydów do Prusaków i dawnego rządu austryackiego«, który tylko jakaś niezrozumiała rabulistyka może wtłoczyć do tej całej argumentacyi. W jakim — ze przyczynowym związku stoi dawny stosunek »zanadto dobrze znany« z pogromami w Chrzanowie, Brzesku, Dynowie, Przemyślu, a ostatnio — najtragiczniejszymi i najkrwawszymi — we Lwowie? Czy to przypadkiem wśród redaktorów oficyalnej enuncyacyi nie znajdzie się nikt z »zanadto dobrze znanego« typu trójlojalnych polityków polskich? Byliśmy lojalnymi obywatelami państwa austryackiego — czy to Polacy nimi nie byli? Koło polskie było przez pół wieku najpewniejszą podporą i ostoją Austryi. Czy za to należy nas teraz karać? A czy »bandyci«, jak słusznie P. K. L. nazywa pogromczyków, są odpowiednim organem do wymierzenia nam kary? Czy to właśnie »bandyci« mają tę polityczną wrażliwość, że nam nie zapominają lojalności wobec Austryi? Gdyby istotnie tak było, nie zrozumielibyśmy zupełnie, dlaczego nie wykonują ci honorowi przedstawiciele prawdziwego patryotyzmu odpowiedniej kary także przeciw — magnatom polskim. Ich stosunek do Austryi był chyba bardziej serdeczny, aniżeli nasz...

A za wymyślaniami i gołosłownem odpieraniem wiadomości o pogromach idzie — groźba. Tak, groźba! Groźba ze strony samej P. K. L., że straci »panowanie nad wzburzonem społeczeństwem«, »panowanie«, którego niestety niema, nad »wzburzonem społeczeństwem«, które dopiero kilka wierszy przedtem nazwano »bandytami«. Groźby takie słyszeliśmy już nieraz w historyi. Ostatnio rzucał nam ją w twarz często — Pobjedonoscew. Niema Pobjedonoscewa więcej. Chce ktoś objąć jego przeklętą rolę? Nie zazdrościmy jej nikomu. Żydom z pewnością źle będzie w Polsce, bardzo źle, jeżeli spełni się groźbę P. K. L. i nie bardzo samorzutną dodatkową groźbę redakcyi pism polskich. Ale czy Polsce wtedy będzie dobrze? Czy już kiedy dobrze było państwom, w których harmonii nie było, ani ładu i porządku? Czy zdołały zbudować się państwa, a, zbudowane, się utrzymać i utrwalić, jeżeli w nich pokaźna mniejszość była gnębiona i zagrożona? 2 i pół miliona ludzi nie można ani wymordować, ani wypędzić, ani nawet wygłodzić, nie narażając siebie samego na najfatalniejsze następstwa, niemniej zgubne jak dla gnębionych. Do jakiegoś możliwego układu współżycia musi przyjść. A obawiamy się bardzo, że — mówmy łagodnie — niezgrabny komunikat P. K. L. do wytworzenia nastroju, w którym z jednej i drugiej strony taki układ mógłby nastąpić, się nie przyczynia.

Na końcu jeszcze jedno faktyczne sprostowanie: Jest zgoła niezgodne z prawdą, że »żydowskie Rady Narodowe« rozsiewają wiadomości o pogromach w Galicyi. Czynią to ci, którzy na własnej skórze poczuli »bandytyzm«. Krzyczą, bo ich boli. Takie już prawo fizyologiczne, którego nawet P. K. L. zmienić nie zdoła...

I jeszcze jedna uwaga zasadnicza, którą bezustannie powtarzamy, chociaż ona nie znajdzie niestety, — jak zresztą wszystko, co mówią Żydzi — żadnego oddźwięku w społeczeństwie polskiem i jego opinii publicznej: Kwestya żydowska, jako całość, a zatem cały kompleks zjawisk i problemów, które się na tę kwestyę składają, może być tylko przez międzynarodowy najwyższy areopag rozwiązany. Ale poszczególne części kwestyi żydowskiej w poszczególnych państwach mają i mogą być tylko, że tak powiemy, w domu rozwiązane. To samo tyczy się kwestyi żydowskiej w Polsce. Nasz dziennik został po to założony, ażeby stanowił organ porozumiewawczy między przeważającą częścią polskich Żydów a społeczeństwem polskiem. Interwencyi lub pomocy zagranicy nie wzywaliśmy, ani nie żądaliśmy nigdy. Sądzimy, że w nas samych jest dosyć siły moralnej i intelektualnej, ażeby zastępować nasze własne interesy. W programowym artykule naszego dziennika wypowiedzieliśmy z największą jasnością myśl, że nie żyjemy w Marokku, lub Rumunii i nie chcemy obcego patronatu. To nasze przeświadczenie i postanowienie powtarzamy bezustannie. Nie naszą jest winą, że opinia publiczna polska jest głucha na nasze słowa szczere i uczciwe. My pragniemy zgody uczciwej i honorowej, ale trafiamy — jak dotychczas, — na próżnię.

Pragniemy zgody nietylko we własnym interesie, ale także w interesie Państwa polskiego, którego chcemy być, o ile nam to tylko umożliwią, lojalnymi obywatelami. Może jednak raz przecież opinia publiczna polska przyjmie do wiadomości, to nasze oświadczenie, które tyle razy już publicznie składaliśmy, a które zostało dotychczas — monologiem...

Bethmann Hollweg o błędach polityki niemieckiej.

Berlin, 27. listopada. BK. Były kanclerz Rzeszy niemieckiej Bethmann Hollweg wyraził się wobec współpracownika »Deutsche Allg. Ztg.« o rewelacyach bawarskiego rządu w sprawie winy wybuchu wojny światowej w następujący sposób: Dotychczasowe rewelacye rządu bawarskiego dotyczą przedewszystkiem austro-serbskiego konfliktu i naszego stanowiska w tym względzie. Prawdą jest, że stanęliśmy po stronie Austryi, kiedy po zamachu sarajewskim uznała za konieczne zbrojne wystąpienie przeciw Serbii i że oświadczyliśmy gotowość wypełnienia naszych obowiązków sojuszniczych, na wypadek, gdyby z postępowania przeciw Serbii wynikły dalsze wojenne komplikacye. Nigdyśmy zatem nie twierdzili, jakoby akcya Austro-Węgier nas zaskoczyła. — Prawdą natomiast jest, że nie znaliśmy brzmienia ultimatum austro-węgierskiego przed jego wysłaniem.

Ja osobiście oświadczyłem, zaznajomiwszy się z treścią ultimatum, że jest ono zbyt ostre. Nasza polityka w dalszym rozwoju wydarzeń prowadzona była w uwzględnieniu tego, mojego zapatrywania: Rosya za pośrednictwem Serbii uprawiała systematyczną politykę podkopywania Austryi na Bałkanie. Oba mocarstwa zabiegały o osiągnięcie celów, które można było

dopiąć tylko na drodze wojny

To był jedyny moment, dla jakiego Niemcy zgodziły się na wojnę Austro-Węgier przeciw Serbii.

Bethman Hollweg omówił następnie usiłowania Niemiec w kierunku zlokalisowania austro-serbskiego konfliktu, które rzekomo rozbiły się o postawę Rosyi. — Czeka on z niecierpliwością chwili, w której mógłby przed bezpartyjnym trybunałem państwowym dopomódz do zwycięstwa prawdzie.

W dalszym ciągu w powołaniu się na 14 punktów Wilsona przyznał Bethmann Hollweg, że jest winą Niemiec, iż nie traktowały mieszkańców Alzacyi i Lotaryngii w sposób, któryby przyczynił się do stopniowego zatracenia w nich świadomości zmiany państwowej przynależności. »Musimy przyznać — zakończył Bethmann-Hollweg swoje wywody —, że wskutek niedomagań naszego narodowego charakteru

i grzechów naszego całego zachowania, przyczyniliśmy się w znacznym stopniu do

wzmocnienia napięcia wojennego

które przepełniało atmosferę nietylko w ciągu ostatniego lat dziesiątka. Ustawicznie padały słowa, które mogły wywołać wrażenie prowokacyi.

Wszechniemieckie machinacye

zaszkodziły nam wiele zarówno zagranicą jak i w kraju. Przedewszystkiem t. zw. polityka flotowa wprowadziła Niemcy w fatalne zawikłania.

Już Franciszek Józef wiedział o beznadziejności wojny.

Budapeszt, 27. listopada. Tel. wł. »Deli Hirlap« donosi z poinformowanej strony, że były węgierski minister honwedów baron Hazai już w r. 1916 dowiódł cesarzowi Franciszkowi Józefowi, że Austro-Węgry nie mogą dłużej prowadzić wojny jak pół roku. Błagał on cesarza Franciszka Józefa, aby dla uratowania tronu i monarchii położył kres wojnie i zawarł pokój. Odpowiedzialni węgierscy mężowie stanu po porozumieniu się z austryackimi dyplomatami wpłynęli na monarchę, aby nie brał poważnie przedstawienia bar. Hazaia. Obecny rząd węgierski ma w swym ręku podanie bar. Hazaia i wdrożył już śledztwo.

Jak wydobyto tajne dokumenty wojny na światło dzienne.

Wiedeń, 27. listopada. W najbliższych dniach nastąpi opublikowanie tajnych dokumentów ministerstwa spraw zagranicznych co do wybuchu wojny w celu dokładnego oświetlenia sprawy winy wywołania wojny. Według doniesienia z Budapesztu dokumenty odnośnie wydobył z tajnego archiwum ministerstwa spraw zagranicznych obecny poseł niem. austryacki dr. Ludo Hartman. Inicyatywa tego kroku pochodzi od dra Wiktora Adlera.

Kontrybucye za szkody pogromowe.

Wiedeń, 26. listopada. Tel. wł. »N. W. Journal« donosi z Zagrzebia: Węgrzy ściągnęli kontrybucye z wyspy Mur. Na poszczególne wsie nałożono kontrybucye sięgające w zwyż miliona koron, a to celem odszkodowania Żydów, którzy z powodu ekscesów ponieśli znaczne szkody. Hr. Festetics, którego dobro zostało doszczętnie ograbione, nie otrzyma odszkodowania.

(Wyspa Mur, zamieszkana przeważnie przez Słoweńców, leży między Drawą a Murą w węg. komitacie Zala.)

O kataster narodowy w niem. Austryi.

Wiedeń, 27. listopada. Tel. wł. Korespondencya parlamentarna donosi z niemieckich kół poselskich: Żyd. Rada narodowa zwróciła się do niem. posłów z żądaniem, aby wystąpili za udzieleniem Żydom możności wystąpienia jako odrębnej narodowości przy przyszłych wyborach, t. j. za udzieleniem im specyalnych mandatów. Temu życzeniu należy uczynić zadość w ten sposób, by na podstawie katastru Żydzi byli uprawnieni do wykonywania swego prawa wyborczego odrębnie do innych narodowości. Ilość należących się im mandatów zależy od ilości wszystkich wyborców żydowskich. Ponieważ dla wciągnięcia Żyda mówiącego po niemiecku do tego katastru będzie osobista decyzya, czy dana osoba przyznaje się do niemieckiej lub żydowskiej narodowości. Życzenie Żydów co do specyalnych mandatów nie spotyka się w sferach niem. mieszczaństwa z żadnym oporem, natomiast socyalni demokraci sprzeciwiają się temu żądaniu.

Przed kongresem pokojowym.

Zurych, 27. listopada. Tel. wł. Jak »Züricher Ztg.« donosi z Paryża, pierwsze przygotowania do rozpoczęcia obrad nad zawarciem pokoju preliminarnego są ukończone. Wobec tego, że poszczególne państwa ustaliły już wytyczne linie swego programu, odbywają się obecnie prace nad ustaleniem wspólnego programu, z którym koalicya wystąpi na kongresie pokojowym. Delegaci koalicyi zamieszkają w Paryżu, a delegaci Niemiec w okolicy Paryża. Dla prezydenta Wilsona zarezerwowano wielki pałac.

Koalicya zażąda wydania wszystkich sprawców wojny.

Gennewa, 27. listopada. Tel. wł. — »L'homme libre« zamieszcza listę tych osób, których wydania zażąda koalicya na konferencyi pokojowej. Pomiędzy wymienionemi osobami znajdują się: Ludendorff, Tirpitz, Capelle, generał Hoffmann, cesarz następca tronu, generał Falkenhayn, Hötzendorf i jeszcze 20 osób. Charakterystycznem jest, że niema na liście nazwiska Hindenburga i Rupprechta bawarskiego. Państwa neutralne, w których wymienione osoby, znalazły schronienie, będą zmuszone do wydania ich.

Francuzi w pochodzie do Niemiec.

Paryż, 27. listopada. BK. Ag. Havas. Według urzędowego doniesienia, armie francuskie po przekroczeniu Luksemburga dotarły do zachodniej granicy Niemiec.

Plan kontrrew[olucyjny w] Niemczech.

Berlin, 27. listopada. [...] szem posiedzeniu komisyi wykonawczej rady robotniczo-żołnierskiej omawiano naprzód kontrrewolucyjne plany pewnych kół wojskowych. Komisya wykonawcza stwierdziła jednomyślnie, że przeciw tym knowaniom należy bezzwłocznie podjąć zarządzenia. Następnie dłuższy czas zajęła dyskusya nad koniecznością i metodami politycznej propagandy, przedewszystkiem wśród powracających mas wojskowych. Uchwalono wydać odpowiednie ulotniki.

W dalszej rezolucyi wystąpiono przeciw »pasożytom« rewolucyi, które w powrocie armii ze wschodu i zachodu plądrują. Rady robotniczo-żołnierskie będą wezwane iskrowo do podjęcia najostrzejszych zarządzeń przeciw nieuczciwym członkom armii i ich pomocnikom. Akceptowano następnie komisyę wyborczą na zgromadzenie delegatów rad robotniczo-żołnierskich które mają się zebrać 16. grudnia w Berlinie.

Antyrewolucyjna postawa niemieckich żołnierzy w okupowanych obszarach.

Rotterdam, 27. listopada. BK. Przejęto tutaj następującą depeszę iskrową:

Do wydziału wykonawczego Rad robotniczo-żołnierskich w Berlinie!

Kilkakrotnie zwracaliśmy towarzyszom niemieckim uwagę, że wskutek trwającej nadal okupacyi obsadzonych obszarów i braku kontaktu z rosyjskimi rewolucyonistami i Radami robotniczo-chłopskiemi, może przyjść do fatalnych, krwa[wych starć] pomiędzy rewolucyjnymi niemieckimi żołnierzami a rewolucyonistami Rosyi i okupowanych obszarów.

Nasze przewidywania zbyt rychło się urzeczywistniły. W Marwie (?) żołnierze niemieccy sprawiły krwawą kąpiel wśród spokojnej ludności, która demonstrowała na cześć niemieckiej rewolucyi. W Bielgoradzie żołnierze niemieccy aresztowali delegacyę ukraińskich komunistów i strzelali do członków tej komisyi. W Miksku niemiecka Rada żołnierska uwięziła tamtejszych komunistów na publicznem zgromadzeniu zwołanem właśnie w celu powitania tej nowopowstałej Rady.

Spodziewamy się, że towarzysze niemieccy zarządzą natychmiastowe uwolnienie aresztowanych. Niemieccy żołnierze bronili nawet hetmana Ukrainy przed atakami ukraińskich nacyonalistów. Rewolucyjna Rosya i naród rewolucyjny obsadzonych obszarów oczekuje, że niemieccy towarzysze położą natychmiastowy kres temu sojuszowi niemieckich żołnierzy z czarną kontrrewolucyą.

Cziczerin, komisarz ludowy dla spraw zagranicznych.

Zamiar utworzenia czerwonej »armii«.

Berlin, 27. listopada. Tel. wł. Ponieważ usiłowania kierujących polityków co do utworzenia dla utrzymania ładu i bezpieczeństwa oddziałów policyjnych w sile kilka tysięcy żołnierzy, spełzły na niczem istnieje zamiar zorganizowania socyaldemokratycznej armii, rekrutującej się z powracających z frontu żołnierzy.

Przed okupacyą Niemiec.

Londyn, 27. listopada. BK. »Daily Chronicle« pisze: Lud niemiecki musi ustanowić jakiś odpowiedzialny rząd, względnie odpowiedzialne rządy, gdyż nie mielibyśmy innego wyjścia, jak obsadzenie Niemiec aż do usunięcia trudności. Naturalnie zgodzonoby się na to tylko z największą przykrością.

Flota koalicyi w Sebastopolu.

Paryż, 27. listopada. BK. Agencya Havasa. Eskadra floty koalicyjnej odeszła wczoraj do Sebastopola pod komendą admirała Calthorpa.

Kiedy nastąpi aprowizacya Niemiec z Ameryki.

Londyn, 27. listopada. BK. Reuter. Kontrolor środków żywności Clynes powiedział w mowie wygłoszonej w Manchester, że odnośnie do tego, co się nazywa aprowizacyą Niemiec panuje jeszcze ciągle pewne nieporozumienie i oświadczył: — Pierwszym naszym obowiązkiem jest nasz własny lud i nasi sprzymierzeńcy, na drugim miejscu są neutralni a dopiero potem musimy się zapewnić, jak się przedstawia naprawdę położenie w Niemczech i Austryi. Nawet wówczas nie śmiemy im dać żadnych środków żywności, jeżeli się nie okaże, że tak pod względem ludzkim jak i politycznym jest to dobre.

Holandya internuje okręty niemieckie.

Haga, 26. listopada. BK. W sprawie odwrotu wojsk niemieckich z Belgii do Niemiec przez terytoryum holenderskie i w sprawie zjawienia się niemieckich torpedowców i innych okrętów na wodach Holandyi wracających z Antwerpii — oświadcza holenderskie ministerstwo spraw zagranicznych co następuje:

1. Warunki zawieszenia broni, prawomocne od 11. listopada, są tego rodzaju że o wznowieniu kroków nieprzyjacielskich już mowy być nie może. Dlatego też nie zachodzi potrzeba internowania wojsk stron wojujących. Rząd postanowił przeto zezwolić wspomnianym wojskom. które musiały w oznaczonym czasie opuścić Belgię — na odwrót przez ziemie holenderskie, aby im skrócić drogę do odwrotu, ale pod naszym dozorem i pod warunkiem oddania broni i wszelkiego materyału wojennego.

2 Odpowiednio do znanych proklamacyi o neutralności będą internowane wszystkie okręty wojenne stron wojujących, które zjawią się na wodach holenderskich W myśl tych postanowień internowano także wracające z Antwerpii okręty niemieckie.

3. Wiadomo również, że rząd holenderski nie zezwoli na przejazd okrętów z Belgii do Niemiec, jeżeli stwierdzi się, że takowe należą do belgijskich właścicieli. Inne okręty mają wolny przejazd do Niemiec.

Lwów — do republiki polskiej.

Kraków, 27. listopada. BK. Według wieści nadeszłych ze Lwowa ogłosiła lwowska rada miejska na podstawie prawa samostanowienia przyłączenie Lwowa do polskiej republiki.

Ordynacya wyborcza do Sejmu uchwalona.

Warszawa, 27. listopada. BK. Rada ministrów przyjęła projekt ordynacyi wyborczej do konstytuanty.

Lord Cecil żąda ukarania winnych.

Londyn, 27. listopada. BK. Lord Cecil omawiał wczoraj w Hitschin warunki pokojowe i podkreślił, że wszyscy, którzy współdziałali w popełnionych w wojnie zbrodniach, muszą być ukarani. Skazanie międzynarodowych zbrodniarzy jest podstawą pojęcia związku narodów.

Londyn, 27. listopada. BK. Biuro Reutera donosi: W ciągu wczorajszej mowy w Dundee oświadczył Churchill w odpowiedzi na zapytanie w sprawie rokowań pokojowych:

Zastrzegliśmy sobie zupełną swobodę w sprawie wolności morza. Naród niemiecki jako całość ponosi winę tej wojny. — Wszyscy Niemcy muszą za to odpowiadać. Każdego Niemca, który w tej wojnie dopuścił się jakiejkolwiek zbrodni, należy surowo ukarać.

Interwiew amerykańskiego dziennikarza z Karolem Habsburgiem.

Budapeszt, 27. listopada. Tel. wł. »Az Est« donosi o interwiewie angielskiego dziennikarza Hyatta z Karolem Habsburgiem: Ekscesarz przyjął dziennikarza w Eckartsau i zauważył, że nie może się wypowiedzieć w kwestyach politycznych. — W dalszej rozmowie ekscesarz wyraził się »Zawsze pracowałem dla sprawy pokoju. Jedną z moich największych trosk było zaopatrzenie w żywność frontu i kraju. — Smutnem jest rzeczywiście, iż mimo moich usiłowań trudno było znaleźć środki żywności. Jeżeli Ameryka i jej sprzymierzeńcy nie wezmą pod rozwagę tego faktu, ucierpimy wiele w najbliższych tygodniach. Brak żywności może przewrócić porządek publiczny. Ludność jest cierpliwa, ale i ta zdolna będzie do rozruchów, jeżeli zagrozi jej głód. Pamiętajmy o tem, iż także w Rosyi brak żywności doprowadził do bolszewizmu. Według mego zdania, leży w interesie koalicyi pospieszyć Austryi z pomocą. Ekscesarz podkreślił również brak węgla w kraju, Co do swej osoby zakończył: »Czuję, iż spełniłem swój obowiązek«.

Później ekscesarzowa Zyta przyjęła amerykańskiego dziennikarza.

Wilhelm Hohenzollern — więźniem koalicyi.

Londyn, 27. listopada. BK. Korespondent biura Reutera z Belgii telegrafuje pod datą 24. bm.

Dowiaduję się z dobrego źródła, że francuscy rzeczoznawcy prawa oświadczyli po śledztwie, że jest obowiązkiem Holandyi zarządzić wydanie ces. Wilhelma i że b. cesarz, wobec tego, iż nie złożył oficyalnego oświadczenia w sprawie zrzeczenia się tronu, niema prawa do traktowania go jako osoby prywatnej, ani też do przytułku w Holandyi. Koalicya rozważa wspólny krok, po którym zażąda wydania był. cesarza.

Genewa, 27. listopada. Tel. wł. Pewien dyplomata koalicyi udzielił redakcyi pisma »Midi« następującej informacyi o losie Wilhelma Hohenzollerna i jego syna. Wilhelm nie będzie mógł zostać nadal w Holandyi. Jego pobyt tamże przyczynia rządowi holenderskiemu niemało kłopotu. W każdym razie uczynimy wszystko, co leży w naszej mocy, aby Wilhelm nie wrócił więcej do Poczdamu. Bez pozwolenia koalicyi Wilhelm tudzież jego syn nie opuszczą Holandyi. Są oni obaj pilnie strzeżeni. Miejscem ich pobytu w przyszłości nie będzie ani Korfu ani Poczdam.

Londyn, 27. listopada. BK. Reuter dowiaduje się, że gabinet wojenny polecił zastępcom prawnym korony przedstawić referat w sprawie obecnego stanowiska był. cesarza Wilhelma i stanu prawnego tego wypadku.

Z niemieckiej-Austryi.

Praca ustawodawcza Zgromadzenia Narodowego.

Wiedeń, 27. listopada. BK. Dzisiejsze zgromadzenie narodowe poświęcone było całkowicie kwestyom gospodarki państwowej. W szczególności przyjęto projekt zmian w komisyi kontrolnej długów państwowych. W dyskusyi nad finansową sytuacyą nowego państwa stwierdzili mówcy ogólne zubożenie i domagali się daleko idących reform na polu przemysłu i handlu, tudzież jednorazowego oddania części majątków, nagromadzonych podczas wojny przez wojennych dorobkiewiczów, lichwiarzy i paskarzy.

Co do wydania osobnej monety oświadczyła się większość, by z kwestyą tą zaczekać do chwili, gdy inne państwa narodowe przystąpią do wydania własnej monety.

Deputowany Friedmann domaga się, by nagromadzone w centralach towary wojskowe były oddane fabrycznym zakładom do przeróbki. Co rychlej też należy przejść do wolnego handlu i przemysłu.

Minister skarbu omawiając kwestyę dochodów państwowych apelował do rad narodowych i do ludności, by nie żądano za wiele. Co do podatków podkreśla, iż należy coprędzej ściągnąć zaległe podatki i przystąpić do nowych reform szczególnie w kierunku obciążenia sfer zamożnych.

W dyskusyi nad projektem ustawy o obywatelstwie państwowym poseł Wolf oświadcza się przeciw nadawaniu prawa obywatelstwa przybyszom z poza krajów Niemieckiej Austryi a specyalnie galicyjskim Żydom. Według jego twierdzenia ustawa ta obyłaby nieszczęściem, gdyby Żydzi galicyjscy, przybyli tu jako uchodźcy, przez nową ustawę uzyskali możliwość pozostania na stałe.

Ustawa została przyjęta. Następna debata dotyczyła ustawy o żandarmeryi, którą ostatecznie uchwalono.

Obywatelstwo w niem.-Austryi.

Wiedeń, 27. listopada. BK. Ustawa w sprawie państwowej przynależności do niem. Austryi, nad którą obradowano na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego, zawiera następujące postanowienia: Pod ugyni niem. Austryi są wszystkie te osoby, które w chwili ogłoszenia tej ustawy są przynależni do jednej z gmin niem. Austryi. Postanowienie to nie odnosi się do osób, które wprawdzie są przynależne do niem. Austryi, ale przyznają się do innego państwa na obszarze dawnej monarchii austro-węgierskiej. Przez oświadczenie, że ktoś chce tyj wiernym republice niem.-austr., zyskują obywatelstwo niem.-austr. po pierwsze osoby, które przynajmniej od 1. sierpnia 1914 stale mieszkają na obszarze republiki niem.-austr., po drugie osoby, które są przynależne do jakiejś gminy dotychczasowej Austryi, z wyjątkiem Dalmacyi, Istryi, Galicyi i Bukowiny, także gdy po 1. sierpniu 1914 przeniosły się do niem. Austryi lub w ciągu roku po ogłoszeniu tej ustawy się przeniosą.

Niemcy pragną przybycia Wilsona do Niemiec.

Berlin, 27. listopada. BK. »Lokalanzeiger« dowiaduje się, że wpływowe koła oddziałują na rząd w tym kierunku, by z niemieckiej strony zaproszono Wilsona do odwiedzenia także Niemiec, wzgl. niemieckiego portu, na wypadek gdyby przybył na konferencyę pokojową do Europy.

Wjazd tryumfalny koalicyi do Berlina.

Berlin, 27. listopada. Tel. wł. Nie tylko w prasie francuskiej, ale tak samo w angielskiej obstają silnie przy planie demonstracyjnego wjazdu wojsk koalicyjnych przez bramę brandenburską do Berlina.

Reprezentanci koalicyi w Berlinie.

Berlin, 27. listopada. BK. W celu przyspieszenia uregulowania kwestyi jeńców wojennych reprezentanci Niemiec zaprosili przedstawicieli koalicyi na obrady do Berlina. Zaproszenie zostało przyjęte. — Reprezentanci Francyi, Anglii i Ameryki przybędą za kilka dni do Berlina.

Kolonia, 27. listopada. Tel. wł. »Köln. Ztg.« dowiaduje się, że w najbliższym czasie zjadą do Berlina reprezentanci koalicyi celem omówienia warunków zawieszenia broni.

Ordynacya wyborcza do niem. konstytuanty.

Berlin, 27. listopada. BK. Wczorajsze rokowania w sprawie projektu ordynacyi wyborczej do Zgromadzenia Narodowego nie doprowadziły do rozstrzygnięcia. Wczoraj w południe przerwano je i podjęto na nowo dzisiaj rano. Liczby okręgów wyborczych nie ustalono jeszcze. Przypuszcza się, że będzie 40 proporcyonalnych okręgów wyborczych, na które przypadnie odpowiednia liczba posłów. Liczbę ich obliczono w ten sposób, że na przeciętnie 150.000 mieszkańców przypadnie jeden poseł.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Giełda.

Wiedeń, 27. listopada. KK. Rima 786, Anglo-Bank 360, Bankverein 455.50, Austr. Kredyt 593, Węg. kredyt 802, Länderbank 426, Unionbank 773, Koleje państwowe 720, Kolej południowe 97.50, Buschtehrader 841, Brüxer 1600, Praskie żelazo 2480, Alpine 790, Skoda 652, Tytoniowe 914, Żeglugi parowej 1300, Lloyd 1795, Broni 955, Tureckie losy 348.50, Zivnostenska 502, zach. czeskie węglowe 950, Karpackie 1400, Węg. renta złota 134, Austr. renta złota 109, Papiery górniczo-hutnicze 1500.

Wiedeń, 27. listopada. BK. Przy silnej wstrzemięźliwości w interesach panował dzisiaj w szrankach nastrój trwale słaby, w kulisie zaś nieco przyjaźniejszy. Punktem wyjścia polepszenia się papierów kulisowych były wartości tytoniowe, które ze względu na ich wartość w złocie poszły w górę o 40 K. Na rynku lokacyjnym cieszyły się względnością obie renty złota.

Budapeszt, 27. listopada. BK. Giełda znowu przybrała przeważnie charakter bezczynności. Objawia się ruch mający na celu uregulowanie obrotu. Również krążą w związku z oficyalnemi oświadczeniami pogłoski o mającem nastąpić [...] sieniu kursów minimalnych. Znaczniejszy zbyt wykazywały kolejowe akcye południowe, które poszły o kilka koron w górę. Także w rozmaitych seryach papierów pożyczki wojennej dokonano transakcyi. Przez pewien czas objawiał się również popyt za listami zastawnemi, które przejściowo notowały zwyżki w kursach.

Berlin, 27. listopada. BK. W przeciwieństwie do dni poprzednich panowało na dzisiejszej giełdzie znaczne osłabienie zwłaszcza we wartościach przemysłowych, a to z powodu wyłaniającej się kwestyi uspołecznienia przedsiębiorstw przemysłowych, co spowodowało podaż akcyi. Podaż ta nie była wprawdzie bardzo znaczna, spowodowała jednak przy braku kupujących spadek 2—3% przy akcyach Bochumer 4%, przy akcyach niem. broni 5%. Niektóre inne akcye stały dobrze. Zamknięcie nastąpiło przy nastroju nieco lepszym.

Czy Żydzi lwowscy byli neutralni?

Kraków, 27. listopada.

Wobec rozmaitych pogłosek, podających w wątpliwość neutralne zachowanie się Żydów lwowskich w czasie walk polsko-ruskich, w szczególności zaś Żydów narodowych, przynosimy tu na podstawie autentycznych wiadomości ze Lwowa materyał, odnoszący się do stanowiska Żydów podczas 3-tygodniowych walk.

Natychmiast po opanowaniu miasta przez Ukraińców reprezentanci Żydów wszystkich obozów, nie wyłączając Polaków w. m., w uzasadnionej trosce o pewność życia i mienia ludności żydowskiej powołali do życia

Żydowski Wydział Bezpieczeństwa.

Wydział ten miał na celu w pierwszym rzędzie ostrzedz domów i sklepów żydowskich przed rabunkami. Po ukonstytuowaniu się Wydziału którego odezwę podpisali reprezentanci wszystkich stronnictw żydowskich (z kół asymilatorskich dr. Wasser i dr. Parnas), zorganizował tenże

milicyę żydowską.

Wydział Bezpieczeństwa oświadczył w odezwie, wydanej w języku żydowskim a przedrukowanej w języku polskim przez »Gazetę Codzienną«, a w streszczeniu także przez »Kuryer lwowski« z 5. b. m., że — cytujemy z »Kuryera lwowskiego« — wziął na siebie ciężkie zadanie, aby Żydom zapewnić spokój i porządek, strzedz ich życia i majątku: wzywa wszystkich Żydów, aby zachowali się spokojnie i trzymali się ściśle neutralności.«

O swojem zaistnieniu i stanowisku zawiadomił żyd. Wydział Bezp. bezzwłocznie dnia 2. b. m.

Naczelną Komendę polską,

za co Wydział posiada potwierdzenie odbioru zawiadomienia.

Milicya żydowska była czynną w pierwszych dniach w walce z bandytyzmem w okolicy Kleparowa. Tamże jakoteż przy ul. Janowskiej i Wulskiej w chwili, gdy milicyanci żydowscy jako neutralni zamierzali usunąć trupy i rannych z pobojowiska, zostali przez patrole polskie rozbrojeni i puszczeni wolno. Że Polacy mimo to uznawali neutralność milicyi żydowskiej, wnosić należy z tego, iż miejska straż pożarna w chwili wybuchu pożarów w pierwszych dniach walk około baraków janowskich i magazynów wojskowych zwróciła się do niej z prośbą o pomoc w gaszeniu pożaru. Jednakowoż wobec kilkakrotnego nieprzyjaznego wystąpienia wobec milicyi żyd. zwrócił się żyd. Wydział Bezp. do Polskiego Komitetu Obywatelskiego, kierującego wówczas akcyą polityczną, a mianowicie do dra Adama, dra Stahla i Ciażewskiego, i oświadczył mu

gotowość rozwiązania milicyi,

o ile Polacy uważają ją za wroga lub sobie nieprzychylną. Dr. Adam oświadczył się

przeciw rozwiązaniu.

Z protokołu wówczas spisanego wynika, iż Polski Komitet Obywatelski

uznał neutralność

żyd. Komitetu Bezp. i jego milicyi i zobowiązał się wezwać komendę polską, aby nie rozbrajała więcej posterunków milicyi żydowskiej. W dniach następnych odbyły się dalsze konferencye z polskimi czynnikami miarodajnymi, a w dniu 10. b. m. udezali parlamentaryusze żyd. Wydziału Bezp. do Naczelnej Komendy polskiej, gdzie konferowali z kom. Mączyńskim i szefem sztabu. Owocem tych konferencyi była

umowa między komendą milicyi żydowskiej, a naczelną komendą wojsk polskich,

streszczająca się w 5 punktach:

1. Nacz. Komenda wojsk polskich uznaje milicyę żydowską i jej zadania.
2. Uznaje neutralność.
3. Przyznaje prawo uzbrojenia milicyi.
4. Określa zakres działania w wyznaczonych dzielnicach.
5. Milicya jest zobowiązana co 3 dni wysyłać raporty o swej działalności do Naczelnej Komendy wojsk polskich.

Omówiono ponadto sprawę funkcyonowania milicyi po obu stronach frontu.

W ostatnich dniach walki przed 3-dniowem zawieszeniem broni odbyła się gwałtowna strzelanina przy ul. Źródlanej w walce z bandytyzmem. Milicya żyd. przychwyciła wtedy na rabunkowem morderstwie bandytę Waltę, znanego powszechnie we Lwowie pod mianem »Józka« i oddano go w ręce komendy milicyi. W odcinku, w którym przychwycono bandytę Józka, oddziały polskie przyaresztowały 3 milicyantów żydowskich, między nimi 2 braci Punimów, poczem nadszedł rozkaz ze strony polskiej, w którym żądano natychmiastowego uwolnienia bandyty Walty, grożąc w przeciwnym razie rozstrzelaniem aresztowanych milicyantów. Wobec tego komenda milicyi, chcąc ratować życie trzech milicyantów, była zmuszona zbrodniarza wypuścić na wolność. Poczem nastąpiło uwolnienie milicyantów.

Tymczasem ze strony frontu polskiego nadchodziły biohowe wieści. Tu i ówdzie w mieszkaniach frontowych plądrowano i rabowano, jak np. obrabowano wszystkich mieszkańców domu przy ul. Janowskiej pod l. 30, przyczem nie oszczędzono nawet bielizny dla małych dzieci tak to się stało u nauczyciela ludowego p. Spiegla. U tego samego zniszczono zupełnie wszystkie meble. P. Sabaka zamieszkałego przy ul. Arciszewskiego obrabowano kilkakrotnie. Na skutek tych i całego szeregu wypadków, jakoteż na skutek przymusowego poboru Żydów zamieszkałych w polskiej części frontu, żyd. Wydział Bezp. czuł się zniewolonym do wysłania następującego radiotelegramu do Wilsona:

»We Lwowie od 1. listopada krwawe walki pomiędzy polskiemi i ukraińskiemi wojskami. Setki ofiar wśród niewinnej ludności żydowskiej. Całe dzielnice miasta znajdują się w strefie walk i są wystawione na śmierć głodową. Żydzi proklamowali, jak w całej Galicyi, bezwzględną neutralność. Pomimo to Polacy przymusowo rekrutują w obsadzonych przez nich dzielnicach miasta żydowskich mężczyzn dla walki przeciw Ukraińcom. Żydowski Wydział Bezp. we Lwowie uroczyście przeciw temu protestuje i prosi o skuteczną interwencyę.«

I to właśnie była jedyna »zbrodnia« broniącego się żydostwa lwowskiego.

W piątek 15 b. m. doszły Wydział Bezpieczeństwa wieści, iż przy ul. Źródlanej i pod Dębem, gdzie wówczas była linia bojowa, odbywają się groźne rabunki, przyczem nie obeszło się bez ofiar w ludziach. Wysłano więc natychmiast do Polskiego Komitetu Obywatelskiego deputacyę, prowadzoną przez ces. Radcę Bendla, Polaka wyzn. mojż., z prośbą o pomoc i ochronę. Gdy to nie pomogło i gdy znowu kilku Żydów zamordowano, wysłano w tamte strony silniejszy oddział milicyi, który po trzygodzinnej walce przeprowadzonej zupełnie samodzielnie oczyścił ten odcinek od grasujących bandytów. We walkach tych padli 3 członkowie milicyi: Maks Staub, porucznik, Chawelez, plutonowy i Adolf Korous, plutonowy. Ponadto pięć ciężko rannych. Teren bojowy milicyi w walce z bandytyzmem znajdował się 300 kroków przed ukraińską linią bojową. Po oczyszczeniu ulicy wycofano ten oddział milicyi.

Nazajutrz udała się deputacya do dra Adama dla wyjaśnienia zaszłych faktów i

nie spotkano się z żadnym zarzutem z jego strony. Milicya domagała się od kompetentnych czynników polskich by rozkazy swe zwrócone przeciwko plądrującym w domach żydowskich bandytom poparła konkretnymi czynami. Żądanie swe poparła deputacya komendy milicyi przykładem, iż milicya była zmuszona uwolnić bandytę Józefa Waltę z powodu wyżej wspomnianego stanowiska komendanta odcinka Góry Stracenia. Nazajutrz Naczelna Komenda Polska uznała wobec delegta milicyi żydowskiej

słuszne żądnia deputacyi.

W międzyczasie przyszło do 48-godzinnego zawieszenia broni. Milicya żydowska jako czynnik neutralny zwróciła się przed upływem zawieszenia broni do obydwu komend z prośbą przedłużenia zawieszenia broni na dalszych 48 godzin, by dać możność cywilnej ludności do zaopatrzenia się w żywność, gdyż zdawało się, iż rokowania najprawdopodobniej dadzą negatywny rezultat. Świadczy to o tem, iż od pierwszej chwili wybuchu walk o Lwów aż do ostatniego ich momentu tak Wydział bezpieczeństwa, jakoteż milicya żydowska zachowały ścisłą neutralność.

Konstatujemy uroczyście i z całą stanowczością, że

przez cały czas walk aż do 21. bm.

żyd. Wydział Bezp. stał w kontakcie z Naczelną Komendą wojsk polskich i z Polskim Komitetem Obywatelskim i że przez cały ten czas oficyalne czynniki polskie

ani razu

nie zarzuciły, jakoby ludność żydowska, a w szczególności Wydział Bezp. i milicya oraz sfery narodowo-żydowskie w jakikolwiek wrogi sposób odnosiły się do akcyi polskiej we Lwowie.

Jako dowód pośredni może służyć fakt, że przez cały czas walk prasa polska zarzucała Ukraińcom, iż w okrutny sposób obchodzą się z Polakami i żołnierzami polskimi.

Kiedy zaś wkroczył komendant Roja, wydał następujący

Komunikat urzędowy.

Po zawieszeniu broni, które upłynęło dnia 21. bm. o godzinie 6-tej rano, oddziały ukraińskie nie wszczynając już walki w większym zakresie, a zagrożone od południa okrężnym ruchem grupy majora Lisowskiego, maszerującej wzdłuż linii Sambor, Rudki, oraz świeżych rezerw przybyłych do Lwowa z kierunku zachodniego, opuściły w nocy z dnia 21 na 22. bm. Lwów.

Szkody w materyale wyrządzone w czasie trzechtygodniowej strzelaniny i utarczek ulicznych są znaczne. Dotychczas naliczono kilkaset rannych i około dwustu zabitych, w tem znaczna część ludności cywilnej zwłaszcza kobiet i dzieci.

Pogłoski o wieszaniu i mordach mieszkańców narodowości polskiej ze strony oddziałów wojskowych ukraińskich okazały się nieprawdziwemi.

Wobec rabujących w dalszym ciągu band, także w mundury poprzebieranych wystąpią oddziały wojskowe z całą bezwzględnością, dotrafnie na miejscu zbrodni.

Komenda wojskowa we Lwowie:
Generał Roja

Tak samo jak pogłoski co do Ukraińców okazały się wyssanemi z palca, tak samo są pogłoski o złamaniu neutralności przez Żydów oraz bajki o strzelaniu »nacyonalistów żydowskich« do żołnierzy polskich i laniu ukropem z okien żydowskich — fałszem, który w najostrzejszy sposób piętnujemy!

W sprawie „usunięcia" uczniów żyd. w Lublinie.

Niedawno temu donieśliśmy o »usunięciu« uczniów żydowskich ze szkół średnich przez ich własnych kolegów. Dziś przytaczamy protest żyd. akad. młodzieży demokratycznej w Lublinie ogłoszony w »Dzienniku lubelskim« z 20. b. m. przeciw temu czynowi. Jednocześnie podajemy również za »Dziennikiem lubelskim« odezwę narodowej reprezentacyi Żydów m. Lublina, która daje wyraz stanowisku Żydów wobec państwa polskiego.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszym prosimy o umieszczenie na łamach poczytnego pisma swego następującego protestu żydowskiej demokratycznej młodzieży akademickiej.

Dnia 17 bm. ukazała się w »Ziemi Lubelskiej« przyjęta jednogłośnie przez młodzież polską szkół średnich uchwała o usunięciu bezwzględnem z tychże szkół młodzieży wyznania mojżeszowego, wobec wrogiego i wyzywającego stanowiska względem Polaków oraz demoralizującego wpływu młodzieży żydowskiej na młodzież szkolną. Młodzież polska postanowiła zamanifestować to swoje stanowisko strajkiem jednodniowym w poniedziałek.

Wrogie i wyzywające stanowisko względem Polaków zaleca się wówczas, gdy uczniowie-żydzi ósmych klas wszystkich szkół średnich solidaryzują się z kolegami-Polakami, podpisując rezolucyę o wstąpieniu do wojska. Cały, bez wyjątków, odłam uczącej się młodzieży stawia się przed oszczerczym zarzutem wpływu demoralizującego na młodzież szkolną.

Intencye młodzieży, które przyjęła powyższą uchwałę, są dla nas jasne. Spotykamy się tu ze starym, wypróbowanym sposobem podjudzania jednej części obywateli Polski przeciw drugiej. Chodzi bowiem o zaszczepienie w młodzieży, która kwiat społeczeństwa każdego jego przyszłość stanowi, ducha nienawiści wyznaniowej, chodzi o wykopanie przepaści nie do przebycia wśród tych, co wiedzy łakną.

Uchwałą swą młodzież polska zadokumentowała najdobitniej, że w społeczeństwie polskiem święcą tryumf te ciemne siły, które w ślad za sługami cara odciągały energię polskich mas ludowych, walczących o wyższe formy życia społecznego, a skierowały ją przeciwko Żydom, wysuwając hasło walki z Żydami, jako jedyne zbawienie dla Polski, nieustannie apelującej przecież do sprawiedliwości dziejowej, do haseł demokratycznych, które zwyciężyć muszą. Tryumf to zupełny: jad nienawiści z pism ulic dotarł do duszy młodzieży polskiej, przeniknął tam, gdzie pod sztandarem nauki umilknąć winny wszelkie waśni wyznaniowe, gdzie prawda, wolna od wszelkich walk narodowościowych, — jedynym drogowskazem, a hasło Wieszcza »w szczęściu wszystkich są wszystkich cele« — jedynym regulatorem w stosunkach koleżeńskich być powinny.

W chwili, gdy Polska ujęła swe losy we własne dłonie, uchwała powyższa jest smutnym i groźnym objawem. Najenergiczniejszy też protest przeciwko tej uchwale zakłada żydowska akademicka młodzież demokratyczna, przekonana że jedynie szeroka i konsekwentna demokratyzacya ustroju Polski uzdrowić może stosunki między ludźmi, których losy dziejowe sprzęgły na tej samej ziemi.

Racz przyjąć, Panie Redaktorze, wyrazy szacunku.

Żydowska Akademicka Młodzież Demokratyczna.

Do ludu polskiego!

W wielkiej chwili dziejowej, gdy ziszczają się wiekowe pragnienia ludzkości, gdy do nowego życia powstają państwa i narody, witamy z radością wskrzeszenie wolnej republikańskiej Polski.

My żydzi, którzy 800 lat z górą żyli i współpracowali razem ze społeczeństwem polskiem dla dobra wszystkich mieszkańców tego kraju, oświadczamy publicznie, iż dołożymy wszelkich starań, aby przyspieszyć odbudowę państwa polskiego, którego wielkość i rozkwit leżą nam głęboko na sercu. My żydzi nie pragniemy niczego innego, jak tylko zgodnego współżycia i współpracy ze społeczeństwem polskiem, o czem niezbicie świadczą całe dzieje pobytu naszego na ziemiach polskich.

Jako wrogowie anarchii i wszelkich form społecznego zamętu chcemy wszelkiemi siłami dopomódz władzom polskim, na które jedynie spada odpowiedzialność za obecne stosunki, do jak najszybszego zaprowadzenia ładu i porządku, przez wszystkich tak bardzo upragnionego. Chcemy spokoju i gotowi jesteśmy uczynić wszystko, aby ten spokój był utrzymany. To też z całą bezwzględnością potępiamy i piętnujemy w obliczu całego cywilizowanego świata wszelkiego rodzaju ekscesy i wykroczenia, jakich tu i ówdzie dopuszczają się ciemne i ślepe żywioły przeciw spokojnej i bezbronnej ludności żydowskiej. Niech lud polski wie, że ci, którzy do zbrodniczych czynów podżegają, są tylko wrogami narodu polskiego, bo ściągają na naród polski hańbę, której wstydziły się nawet wieki średnie. Niech lud polski wie, że te ciemne siły, które pragną popchnąć go na drogę gwałtu i bezprawia są ostoją najczarniejszej reakcyi, która w ten sposób chce tylko zdyskredytować i zohydzić ruch ludowy w Polsce, chce odwrócić falę gniewu ludowego od właściwych winowajców i krzywdzicieli ludu. Nie my jesteśmy wichrzycielami spokoju publicznego, ale ci, którzy mając na swoje usługi gadzinową i przedajną prasę, do nieludzkich czynów podżegają.

Oświadczamy uroczyście, że wszystkie wieści rozsiewane o nas, o naszem rzekomo wrogiem czy wyzywającem stanowisku wobec Polaków, są obłudnem kłamstwem, obliczonem tylko na to, aby zmylić i obałamucić opinię publiczną. Nie mamy dość słów oburzenia i pogardy, aby należycie napiętnować takie postępowanie.

My żydzi wierzymy, że lud polski, który sam wieki całe znosił ucisk i niewolę, nie pójdzie żadną miarą na lep zbrodniczych haseł, gdyż rozumie, że przyszłość jego i ludzkości całej leży tylko w zgodzie i miłości wszystkich ze wszystkimi. Lud polski, ująwszy teraz władzę w swoje ręce, nie pozwoli na to, aby budowę państwa polskiego rozpoczynano pod znakiem nienawiści narodowej przez zakładanie uniwersytetów wyznaniowych, wydalanie dzieci żydowskich ze szkół polskich lub nawoływania do gwałtów i pogromów.

Lud polski nie sprzeciwia się tym wzniosłym hasłom, które od wieków mu przyświecały, a które obecnie Rząd Republiki Ludowej uczynił kamieniem węgielnym swojego programu.

Chcemy wierzyć, że Naród, który ongi szczycił się tem, że pierwszy etykę wprowadził w sferę polityki, łączył się z innymi narodami nie aktami podboju, ale unii i braterstwa i świecił przykładem tolerancyi religijnej i narodowej i dziś jeszcze, wierny swym wolnościowym tradycyom oprze swój stosunek do społeczeństwa żydowskiego, na zasadach równości i sprawiedliwości, że nie dopuści do tego, aby żydzi jedynie i wyłącznie na ziemi polskiej byli uciskani i krzywdzeni.

Jesteśmy przekonani, że Polska ludowa i republikańska w myśl przyjętej dziś w całym świecie cywilizowanym zasady samookreślenia narodów uzna prawo narodu żydowskiego do stanowienia o sobie samym we wszystkich sprawach narodowych i kulturalnych. W obrębie granic wolnej Repl. polskiej chcemy żyć, jako równi i równouprawnieni obywatele, gdyż jedynie w zgodnej i twórczej współpracy obu narodów widzimy gwarancyę pełnego i pomyślnego rozwoju państwa polskiego.

Tymczasowa reprezentacya narodowa żydów m. Lublina składająca się z 10 grup i stronnictw.

Do wiadomości „Gońca Krakowskiego"

Fałszerstwo czy aprowizacyjna halucynacya?

»Goniec Krakowski« z 19. bm. zamieścił pt. »Do wiadomości »Nowego Dziennika« list p. A. Pinkasa z Bukowska zaczynający się od słów: »W pierwszych dniach listopada przyszło tu do zajść aprowizacyjnych, które przybrałyby niewątpliwie większe rozmiary, gdyby nie interwencya ks. proboszcza Machnika« itd. List sam zawierał podziękowanie dla ks. Machnika, p. notaryusza Zaki i p. Zatwarnickiego.

Odpowiedzieliśmy zaraz wówczas »Gońcowi«, że »jeśli chce się dowiedzieć o większej ilości wypadków, w których księża stawali w obronie Żydów, niechaj przeczyta numery »Nowego Dziennika« z ostatnich kilkunastu dni«. W zamieszczonych przez nas sprawozdaniach mogliśmy bowiem kilkakrotnie wskazać na bardzo godne i ludzkie zachowanie się księży, którzy — nieraz w przeciwieństwie do całego mieszczaństwa (np. w Żadomyślu wielkim) — stawali po stronie bezbronnej ludności żydowskiej. Dlatego zaopatrzenie listu p. Pinkasa tytułem »Do wiadomości Nowego Dziennika« było conajmniej — bezmyślne.

Dziś otrzymujemy list p. A. Pinkasa, który dosłownie tu przytaczamy:

Bukowsko, dnia 24. listopada 1918.

Szanowna Redakcyo!

W »Gońcu krakowskim« Nr. 140. z 19 listopada br. był umieszczony artykuł pod tytułem »Do wiadomości Nowego Dziennika«, że przyszło tu do zajść aprowizacyjnych. Otóż oświadczam, że o zajściach aprowizacyjnych nawet nie wspomniałem, i owszem napisałem, że wśród ekscedentów byli i gospodarze rolni, którzy ani z aprowizacyą ani też wojną wcale nic wspólnego nie mieli i mieć nie mogą.

Zwracam zatem na to uwagę.

Z poważaniem
A. Pinkas.

KRONIKA.

Kraków, 28. listopada.

— **Wezwanie.** Wszyscy stale lub chwilowo w Krakowie przebywający oficerowie a to: kapitanowie, porucznicy, podporucznicy jakoteż chorążowie wszelkich gatunków broni i służby, nie mający dotychczas stałego przydzielenia służbowego, zgłosić się mają osobiście w Stacyi zbornej dla oficerów, ul. Loretańska liczba 16. I. p., celem ponownego wypełnienia kart ewidencyjnych w następujących dniach:

We czwartek, 28. b. m. o godzinie 9 rano z literami początkowemi nazwisk od A do E, o godzinie 10. rano od G do K, o godz. 11. rano od L do P, o godz. 3. po poł. od R do T, w piątek, 29. b. m. o godz. 9. rano od U do Z. Karty legitymacyjne należy przynieść ze sobą. Kto w oznaczonych powyżej dniach nie zgłosi się, temu pobory za miesiąc grudzień pod żadnym warunkiem nie będą wypłacone.

Nadesłane.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

— **Posiedzenie Rady miasta Krakowa** odbędzie się dziś we czwartek 28. b. m. z następującym porządkiem dziennym:

1. Wnioski Komisyi mieszkaniowej w sprawie budowy tanich mieszkań oraz wybór 6 członków Rady nadzorczej do Towarzystwa budowy mniejszych mieszkań i ich zastępców, wreszcie wybór 4 członków zarządu tego towarzystwa i 2 zastępców.

2. Sprawy szkolne.

3. Sprawa koncesyi na nową aptekę przy ul. św. Gertrudy.

— **Ogłoszenie licytacyi.** Zarząd żupy solnej w Wieliczce rozda w drodze publicznej rozprawy ofertowej dostawę materyałów na rok 1919 w szczególności: węgla, koksu, drzewa kopalnianego, kantowego i wyrobów z drzewa, gwoździ, szyn, blach, dźwigarów i różnych materyałów żelaznych, smarów maszynowych, artykułów sklepowych, materyałów budowlanych i paszy dla koni.

Oferty wnieść należy przed dniem 20 grudnia b. r. do Zarządu żupy solnej w Wieliczce. Szczegółowych wyjaśnień udziela Zarząd żupy solnej.

— **Przedświt-Haszachar**, związek żyd. ml. ak. zawiadamia członków, iż dziś, t. j. we czwartek, odbędzie się o godz. 6.30 wiecz. zebranie plenarne członków.

We czwartek: Serce macierzyńskie, tragedya w 4 aktach.

— **Oszuści w mundurach legionowych** uwijali się po Krakowie, grasując szczególnie w dzielnicy żydowskiej. Onegdaj zjawiło się znowu u rodziny K. dwóch »oficerów«, którzy chcieli wymusić znaczne sumy pieniężne. Znikli dopiero na wzmiankę o sprowadzeniu agenta policyjnego. Ostrzega się przed pójściem na lep zuchwałym szantażystom.

Na sieroty wojenne i cierpiących niedostatek w Palestynie złożyli w dalszym ciągu zamiast wieńca na trumnę błp. Oskara Kornfelda na ręce pp. Leona Steinberga i Izydora Voglera: po 10 kor.: Leon Steinberg, Izydor Vogler, Herman Werbel, N. Pacanower, Kilbanów, Blechbeisen, Nord, Schönberg, Pacanower, Kleinberger Natan, Goldwasser, Immerglück, Langer, po 6 kor.: NN. Rieser, Obl. Otrauik, po 5 kor.: Kleinberger Karol, Dawidowicz, Rattmann, Birnbaum, Warth, Werbel, Schwarz, Zeilter, NN, po 4 kor.: Borgenicht, Wiener, Dr. Goldmann. Drobne datki 3 kor., razem 212 kor.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

We czwartek, 28. listopada: »Wachlarz Lady Windermere« Wildea.

Piątek, 29. bm.: »Wyzwolenie« St. Wyspiańskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

We czwartek, 28. bm.: »Wujaszek Alfonsa«, »Chłopi arystokraci« i »Wesele w Ojcowie«.

W piątek, 29. bm.: Uroczystość listopadowa: »Pieśń nad pieśniami«.

W sobotę 30. bm. po południu: Dla młodzieży szk.: »Chory z urojenia«; wieczorem: »Księżniczka czardasza«.

Przeciw „Nowemu Dziennikowi"

Po »Gońcu Krakowskim« i »Ludzie Katolickim« — żąda dziś znowu »Il. Kuryer Codzienny« »poskromienia« »Nowego Dziennika«. Wdawania się w polemikę co do naszego stosunku do A. O. K. (Armeeoberkommando) nie uważamy za potrzebne, gdyż jesteśmy przekonani, że sam »Kuryer« nie wierzy w to, co pisze. Wszak o jeden jedyny tydzień przed nami rozpoczął wychodzić »Nowy Kuryer Krakowski« (obecny »Goniec Krakowski«) — czyż i to pismo powstało z inicyatywy lub za specyalnem poparciem rządu austryackiego?

Zarzut, że »plujemy nieustannie na polskość« jest potworną potwarzą, na określenie której brak wprost słów.

Wydaliśmy dotychczas 139 numerów — niech »Kuryer« przytoczy j e d n o zdanie, j e d n o słowo, któreby zawierało »plucie na polskość« lub »szczenie nienawiści«! Słyszycie, panowie, j e d n o słowo przytoczcie! — wy wszyscy, którzy ignorujecie i świadomie przemilczacie wszystkie nasze programowe odezwy, wszystkie artykuły i rzeczowe przedstawienia w sprawie polsko-żydowskiej.

Żądacie »poskromienia« »Nowego Dziennika« — czy sądzicie, że przez to zaniknie zaognienie sprawy żydowskiej w Polsce?... Gdybyście tylko trochę myśleli poważnie o tem, co należy uczynić z milionową rzeszą żydostwa polskiego, to uznalibyście, że pismo, które p r a w d ę chce wnieść w tak bardzo skomplikowane stosunki, które szczerze mówi społeczeństwu polskiemu, czem są i czego chcą Żydzi, jest k o n i e c z n e m, konieczniejszem dziś niż kiedykolwiek, jeśli raz ma nastać spokój w tem państwie, którego obywatelami najwierniejszymi i najlojalniejszymi jesteśmy i być chcemy.

Z kraju.

Gorlice, 25. listopada. W mieście naszem ujęło już społeczeństwo polskie dzielnie ster w ręce. Spokój i bezpieczeństwo publiczne w mieście i powiecie — oprócz kilku sporadycznych wypadków, zdarzających się na peryferyach miasta: po wsiach, gdzie ludzie w mundurach wojskowych dopuszczają się jeszcze wykroczeń — nie pozostawia prawie nic do życzenia.

W Siarach, wsi blisko Gorlic leżącej, odbył się 17-go b. m. wiec, na którym p. Boczek, członek Polskiej Rady narod., wyraziwszy potępienie dla ekscedentów z Chrzanowa i Brzeska, plamiących dobrą sławę Polski, wezwał ludność do spokoju i pracy nad utrzymaniem bezpieczeństwa.

Niektóre sfery społeczeństwa polskiego w mieście, oburzone są ostatnią korespondencyą »N. Dziennika« z Gorlic. Otóż wzmianka o radcy W. polega rzeczywiście na fatalnej omyłce, którą z obowiązku prostujemy w tym kierunku, że nigdy w sposób, w ostatniej korespondencyi opisany, się nie wyraził. Pozatem jednak nie jesteśmy w stanie mimo najlepszych chęci, niczego więcej prostować, bo Żydów dalej do straży obywatelskiej się nie przyjmuje, i traktuje się ich wogóle dalej jako trzeciorzędnych obywateli. Jeżeli społeczeństwo polskie nie życzy sobie, by o podobnych rzeczach publicznie pisano, dlaczego nie wytrące nam pióra z ręki przez gruntowną zmianę stosowanego wobec nas obecnie systemu?! A jeżeli się nas traktuje i policzkuje — to nikt nam prawa odebrać nie może, byśmy się skarżyli i protestowali... Prawo to przysługuje nawet niewolnikowi! Nie pomogą zatem wyrzuty podnoszone na posiedzeniach Tymcz. Zarządu miasta itd., należy raczej porzucić szkodliwy system, który do niczego dobrego nie prowadzi i który absolutnie kwestyi żyd. w Galicyi rozwiązać nie potrafi. Tacy ludzie, jak zasiadający w Tymcz. Zarządzie kahalnicy Sz. Grubner lub Leib Degen nie mogą w żaden sposób nas reprezentować i wyrażać wolę społeczeństwa żyd. Nie mają do tego wcale legitymacyi, ani zdolności, ni wykształcenia i co mówią (jeżeli wogóle mówić umieją?), jest fałszem wprowadzającym w błąd społeczeństwo polskie. Ludność żydowska miasta Gorlic jak całej Galicyi — o tem wiedzą Panowie dobrze, bo daliśmy temu wyraz niejeden raz na zgromadzeniach publicznych i na tem miejscu, w korespondencyach z Gorlic — stoi na stanowisku bezwzględnej lojalności wobec narodu i państwa polskiego, w którem pragniemy tylko jako równouprawnieni obywatele współdziałać i współpracować nad renesansem wielkiego i niepodl. Państwa Polskiego nad budową niewzruszalnej podstawy dla wytworzenia sprawiedliwego porządku społecznego i harmonijnego współżycia narodu polskiego i narodu żydowskiego. Należy wreszcie porzucić strasią politykę! Jest to dowodem braku wszelkiej oryentacyi i zupełnej nieznajomości naszych dążeń — nazywać syonistów wrogami Polski lub czemś podobnem! Zamiast złorzeczyć należy należy zapoznać się wreszcie z programem i ideałami syonizmu!

Dąbrowa koło Tarnowa. (Zgromadzenia narodowe i przekształcenie kahału.)

Dnia 6. bm. o godz. 5-ej po poł. odbyło się tu w wielkiej sali miejscowego Beth hamidraszu, która była przepełniona ludnością żydowską, zgromadzenie narodowe, na którem po przemówieniu p. Dra Liona z Tarnowa uchwalono znane rezolucye co do praw mniejszości narodowej w Polsce oraz co do Palestyny. Powitano także powstanie niepodległej i zjednoczonej Polski.

Na zgromadzeniu tem rozwiązano względnie przekształcono stary kahał na żydowski komitet narodowy, do którego weszli przedstawiciele wszystkich warstw ludności, mianowicie ze starego kahału zostali: pp. Sartori, Chill, Margulies, Brand, Hollaender, Künstler, Fleischer, Hammel, Stieglitz, Hudes. W skład nowego komitetu narodowego weszli również pp. Wekslar, lekarz Dr. Rapaport, Dr. Rosengarten, Dr. Kobano, Schlesinger, Wurzel, Ingber, Fischman, Fleischer Mojżesz, Fischer, Józef Hollaender i Chaim Licht.

Komitet narodowy złożył hołd Radzie Narodowej żyd. w Krakowie i poddał się pod jej rozkazy, oczekując jej dalszych wskazówek. Wśród uroczystego nastroju zgromadzenie rozwiązano.

Przed kilku dniami włamało się kilku osobników uzbrojonych w karabiny do szynkarza Chaima Banda w Bugaju ad Cwików. Po obrabowaniu go, przyczem zabrali mu około 400 kor. w gotówce oraz wszelkie ruchomości, które jakąś wartość przedstawiały — wystrzelili do bezbronnego 70-letniego Randa zadając mu ciężką ranę w okolicy płuc. Postrzelony walczy ze śmiercią.

Onegdaj znowu włamali się dotychczas niewyśledzeni sprawcy do Judy Kahanego w Gruszowie wielkim, przyczem obrabowali go oraz pobili jego i żonę.

Życie kulturalne wśród tutejszego żydostwa rozwija się z dnia na dzień, a to dzięki działalności prezesa tut. żyd. Biblioteki p. Wassermana, staraniem którego biblioteka już posiada około 400 tomów i ma około 150 członków. — W lokalu biblioteki odbywają się co sobotę wykłady i odczyty naukowe.

Jarosław. Niestety i u nas wszelkie usiłowania Żydowskiej Rady narodowej do stworzenia milicyi żydowskiej były bezskuteczne, gdyż władza i tu zorganizowaną już milicyę żydowską rozbroiła. — Ponieważ zaś władza miejscowa nie mogła w inny sposób zabezpieczyć bezpieczeństwa publicznego, przeto przyszło do tego, że pewnego wieczora rozbito sklep kupca żydowskiego i doszczętnie go zrabowano. Ponadto dnia 15. bm. w samo południe tłuszcza (między nimi niezliczone tłumy chłopstwa przybyłego na targ do miasta) zrabowała w kilku miejscach sklepy żydowskie. Dopiero teraz zmiarkowała władza, że to nie przelewki i zebrała się na gwałt do zorganizowania ogólnej milicyi obywatelskiej oraz żandarmeryi. Na przyspieszenie tej akcyi wywarła również wpływ Żydowska Rada narodowa.

Przyznaję z całą gotowością, że wszelkie czynniki rządzące obecnie energicznie się zabrały do utrzymania porządku i spokoju w mieście i powiecie i dzięki temu mamy w mieście spokój, a w powiecie również się stosunki poprawiają zwłaszcza, odkąd przyaresztowano większą część morderców, którzy w nocy z 15. na 16. bm. wymordowali rodzinę Charvianów w Tuczempach i wszystko tamże zrabowali.

Rada miejska powiększyła się przez zakooptowanie 12 osób z łona mieszkańców, którzy dotąd nie mieli prawa wyborczego, a więc się zdemokratyzowała i wybrała na naczelne miejsca nowe osoby, dające rękojmię, że i tu zawieje nowy duch, duch pracy nad dobrem ogółu w kierunku najbardziej demokratycznym.

N. D.

Rzeszów, 21. listopada. (Z działalności Ż. R. N. — Rewizye w bożnicach i domach prywatnych. — Zorganizowanie się ortodoksyi lokalnej.)

Po swem ukonstytuowaniu się wybrała lokalna Żyd. Rada Narodowa ze swego łona następujące komisye: 1. gospodarczo-handlową, 2. finansową, 3. prasową, 4. statystyczną i pomocy prawnej, 5. dla spraw kahalnych i kulturalnych. Komisya gosp.-handlowa pod przewodnictwem p. Birmana rozpoczęła natychmiast akcyę w kierunku odbudowy cen i uzdrowienia stosunków handlowych w naszem mieście.

W piątek, dnia 16. bm., odbyła się w obu głównych bożnicach jakoteż we wszystkich innych domach modlitwy rewizya celem wynalezienia rzekomo ukrytych tamże przez Żydów zapasów broni palnej. Sukces rzeczywiście był ogromny i odpowiadający zupełnie położonym trudom, gdyż znaleziono w jednej z bożnic... parę butów a w drugiej stary płaszcz. Już sam fakt rewizyi w domach modlitwy musi do głębi oburzyć każdego człowieka, a okoliczności, towarzyszące tejże rewizyi, muszą tylko to oburzenie spotęgować. Bo po pierwsze: władza nasza nie znajduje stosowniejszej pory na tego rodzaju eksperymenta jak tylko piątek, dzień targowy, w którym tysiące okolicznych włościan w mieście przebywa. Można sobie też łatwo wyobrazić, jaką to panikę wywołało wśród ludności żydowskiej. Wszystkie sklepy natychmiast pozamykano i z trwogą oczekiwano końca targu. Na szczęście obawa okazała się płonną i wszystko w porządku minęło. Ale pocóż w tak gorących czasach igrać z ogniem. Ciekawe jest również postępowanie dowódcy wojska, rewizyę tę przeprowadzającego. Wysłał ten pan bowiem żołnierza z najeżonym bagnetem do rabina p. Lewina z rozkazem, by natychmiast bożnicę otworzył. Nie pomogły przedstawienia rabina, że on przecież bożnicami nie zawiaduje i że należy się zwrócić z tem do zarządu bożnicy, musiał się natychmiast zebrać i pod eskortą wojskową udać się do zarządu bożnicy po klucze i asystować przeszło dwie i pół godziny rewizyi, którą przeprowadzono aż nadto skrupulatnie. Przeciw tego rodzaju postępowaniu prezes kahału p. Dr. Schnee natychmiast u władzy zaprotestował.

Nie ograniczono się do przeszukania bożnicy, lecz również przeszukano gruntownie poszczególne domy prywatne z tym samym skutkiem. Podczas gdy więc rewizye te nie przyniosły w rzeczywistości żadnych rezultatów, rozsiewają ciemne elementa pogłoski, jakoby nietylko karabiny w bożnicach znaleziono, ale nadto karabin maszynowy. Cel tych rozsiewanych pogłosek leży na dłoni, ale na szczęście nikt im wiary nie daje. W ostatnich dniach zorganizowało się stowarzyszenie ortodoksów »Jiszub erec Jisraël«, które na swem pierwszem posiedzeniu uchwaliło zebrać środki dla zakupienia większych obszarów w Palestynie dla chałuców z ziemi rzeszowskiej.

Ciężkowice koło Szczakowej pow. Chrzanów.

Ekscesy antyżydowskie, które ogarnęły prawie całą Galicyę zachodnią, nie ominęły i Ciężkowic w powiecie chrzanowskim. Obraz spustoszenia wywołany u mieszkańców żydowskich przejmuje zgrozą każdego widza zwiedzającego tą miejscowość. Smutne i bolesne jest to, że w pogromach tych brali udział oprócz szumowin społeczeństwa po największej części i tutejsi obywatele, żyjący od dawna z ludnością żydowską w zażyłych dość stosunkach. I tak obrabowano doszczętnie sklep i mieszkanie zacnego obywatela p. Eliasza Rauchwergera, Józefa Stapiera, Jakóba Rednera, Salomona Mandelbauma, Efraima Jakobowicza jakoteż Bendetta Guttera. Nie ominięto i biednej wyrobnicy Schajndli Mandelholz, której odebrano łóżko i inne przedmioty, stanowiące jedyny majątek biedaczki. Rabunki te trwały prawie dzień cały; następnego dnia miało się odbyć pewne zebranie w budynku Kółka rolniczego, poczem wracająca zgraja dokończyła rabunków, dnia poprzedniego napadając spokojnych i mieszkających tu już 30 lat obywateli p. Pinkusa Selingera, któremu wyrabowano sklep i mieszkanie, Chaima Selingera, Samuela Fadera i Abrahama Selingera.

Sanok. W sprawie podanej onegdaj przez nas wiadomości o ekscesach w Sanoku otrzymujemy wyjaśnienia w tym kierunku, że rabunki sklepów i mieszkań żydowskich miały miejsce jedynie w Posadzie olchowskiej, gminie, przyległej do Sanoka, natomiast w mieście samem zaszły tylko wypadki rabunku na przedmieściach. Podnieść jednak należy, iż sanockie władze cywilne i wojskowe zaraz na drugi dzień zarządziły najsurowsze środki ostrożności, które dotąd są stosowane tak, że obecnie panuje w samem mieście i na przedmieściach spokój.

— **Rozłam wśród żydowskich partyi robotniczych w Warszawie.** »Arbeiter-Zeitung« donosi: W zjednoczonej komisyi organizacyjnej wszystkich 3 żydowskich partyi robotniczych ujawniła się różnica zdań pomiędzy poale-syonistami, a bundzistami. Podczas gdy pierwsi żądali wyborów proporcyonalnych, do żydowskiej rady robotniczej, drudzy wypowiedzieli się przeciwko temu. Do porozumienia nie doszło. Obecnie odbywają się wybory do dwóch żyd. rad robotniczych. Partya S. S. solidaryzuje się z »Bundem«.

— **Zeirej-syoniści w Warszawie** postanowili, jak donosi »Lubl. Tagblatt«, wstąpić do żydowskich rad robotniczych, aby »czuwać nad ogólno-żydowskimi interesami.« (?)

Ze świata.

— **W sprawie składu rządu żydowskiego w Palestynie.** Telegram z Hagi w sprawie rządu żydowskiego w Palestynie, umieszczony w »Kijewskaja Myśl«, podaje jako ministra rolnictwa nie Ochowskiego, jak to podał zamieszczony przez nas wczoraj telegram z Bazylei, lecz znanego działacza syonistycznego w Rosyi, Menachema Ussyszkina.

W Poznaniu zawiązała się Żydowska Rada Ludowa, która wydała odezwę do żydowskich obywateli i żołnierzy.

Położenie żydów w Rumunii. Podczas gdy rumuńscy politycy na Węgrzech wygłaszają mowy o przyjaźni między Rumunami a »braćmi-Żydami«, rumuńskie władze rządowe zaprowadzają coraz nowe ograniczenia przeciwko Żydom. Jak donosi »Jüd. Rundschau«, wszystkie rządowe szkoły w Rumunii są dla żydów zupełnie zamknięte. W ostatnim czasie nie przyjęto do nich ani jednego Żyda.

Prasa i politycy rumuńscy podjudzają lud w niesłychany dotychczas sposób przeciw Żydom. W hecy pogromowej biorą wybitny udział członkowie rządu rumuńskiego.

— **Mleko i cukier dla prosiąt.** »Arbeiter-Ztg.« przytacza z organu agraryuszy niemieckich »Der Bauernbündler« odpowiedź redakcyi, w której ta informuje czytelników, że prosiętom nie należy dawać ciepłego mleka z doju, lecz lepiej jest mieszać 2 części świeżego mleka z doju, 2 części wody i 1 część białego cukru. Ciepłą tę mieszaninę należy dawać »zwierzątkom« co dwie godziny. — Chorzy i dzieci nie mają mleka, ale prosiątko, które się sprzedaje za drogie pieniądze, mają go pod dostatkiem. Lecz skąd biorą agraryusze biały cukier? Dostają go oczywiście w handlu zamiennym, z którego ciągną niezgorsze zyski.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Drukarnia: »Austryacki nakład gazet« pod zarządem J. Stillinga w Przemyślu.